Nr. 24. Kraków, Wtorek 29 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłka pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. [illegible]

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu . . . . 1 złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . 1 złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. — ct.

za luty i marzec:

w miejscu . . . . **2** złr. **70** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **3** złr. **40** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **4** złr. — ct.

☛ W Podgórzu przyjmuje prenumeratę na *N. Reformę* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Brak nauczycieli szkół średnich.

Kiedy przed kilku laty, wobec coraz dotkliwszego braku sił nauczycielskich w szkołach średnich, nawoływaliśmy do zreformowania studyów na wydziale filozoficznym w tym kierunku, aby kandydaci nauczycielscy otrzymywali należyte i wprost do zawodu ich zastosowane wykształcenie i aby im przez to ułatwiono zdawanie egzaminów kwalifikacyjnych — spotkaliśmy się z licznemi zarzutami nawet w organach nauczycielstwa samego. Tymczasem lat kilka wystarczyło do stwierdzenia, że żądania nasze nie były pozbawione podstawy. W dzienniku naszym odzywały się w tym czasie coraz natarczywsze i coraz silniej motywowane żądania w tym właśnie kierunku, a jeszcze w bieżącym miesiącu otworzyliśmy szpalty naszego pisma dla rozprawy która wykazywała ujemne strony dzisiejszego systemu, lub raczej braku wszelkiego systemu w kształceniu kandydatów nauczycielskich dla szkół średnich. Wolno nam więc chyba za niejakie zwycięstwo podniesionej przez nas myśli uważać najnowsze sprawozdanie sejmowej komisyi szkolnej, w którem referent tak poważny i kompetentny, jak rektor wszechnicy lwowskiej, prof. Wojciechowski, podniósł żądania, tylokrotnie przez nas objawione, do rzędu postulatu sejmowego.

Rozpatrzywszy się w znanem już czytelnikom naszym sprawozdaniu Rady szkolnej ze stanu szkół średnich w roku ubiegłym, występuje sprawozdawca komisyjny (rektor Wojciechowski) najpierw z ponowieniem kilkakrotnie już przez Sejm objawionego żądania, ażeby tworzył nowe szkoły średnie wobec niesłychanie wzrastającego przepełnienia istniejących zakładów; ażeby podniósł płace nauczycieli szkół średnich i otworzył im możność awansu, którvby dawał im coraz lepsze utrzymanie i stanowisko; o rozszerzanie nauki gimnastyki w szkołach średnich, o polepszanie umieszczenia szkół średnich, a wreszcie o utworzenie zakładu dla należytego przysposabiania nauczycieli religii mojżeszowej dla szkół średnich.

Niemal całe sprawozdanie poświęcone jest rozbiorowi kwestyi braku sił nauczycielskich w szkołach średnich — co sprawozdawca słusznie nazywa głównym ich niedostatkiem. Dr. Wojciechowski stwierdza, iż ten objaw nie jest specyalnością galicyjską, lecz okazał się i w innych krajach monarchii. Genezę jego odnosi on do wpływu ustaw państwowych: jednej z roku 1867 o nauce szkolnej w językach narodowych, a z drugiej z r. 1873 o obowiązkowej nauce szkolnej. Obie te ustawy sprawiły, że we wszystkich szkołach od ludowych począwszy, aż do uniwersytetów ilość uczniów wzrasta olbrzymio. Nie mówiąc już o szkołach ludowych, dość przypomnieć, że liczba uczniów w galicyjskich szkołach średnich wynosiła przed owemi ustawami, w roku 1867 zaledwie 7.634, zaś liczba słuchaczów w obu uniwersytetach naszych 1.078, podczas gdy dziś mamy w szkołach średnich 14.639, a w uniwersytetach blisko 3 tysiące uczniów.

Wynikiem tego stanu rzeczy w szkołach średnich jest, że z jednej strony okazuje się brak dostatecznej ilości zakładów szkolnych, czyli przepełnienie szkół, a z drugiej strony, w miarę konieczności pomnażania zakładów, brak nauczycieli. Brakowi zakładów zaradza administracya szkolna mnożeniem paralelek do niemożliwych granic. Na ogólną ilość 378 klas w szkołach średnich, jest 131 paralelek — tj. 32 prc. Na dobrą sprawę wymagałyby one utworzenia kilkunastu szkół nowych. W bieżącym zaś roku zapisało się do szkół średnich w Galicyi o 572 uczniów więcej niż w poprzednim roku szkolnym. A skoro się zważy, iż na 1 027.000 młodzieży obowiązanej do uczęszczania do szkoły (w wieku od 6 — 15 lat) rzeczywiście pobiera naukę dopiero 60 prc., to łatwo wywnioskować, jak szybko będzie pomnażała się ilość uczniów w szkołach średnich, w miarę wzrostu frekwencyi w szkołach ludowych. Przepełnienie gimnazyów w Galicyi wzrasta nadto i z innej jeszcze przyczyny — mianowicie z powodu wielkiego niedostatku innego rodzaju zakładów szkolnych, które przysposabiałyby młodzież do praktycznych zawodów. — W zachodnich krajach koronnych niedostatek szkół fachowych nie daje się czuć tak dotkliwie, jak u nas — a te właśnie zakłady odciągają gdzie indziej młodzież dorastającą od napływu do gimnazyum. Wzrasta ilość uczniów w szkołach średnich i wzrastać nie przestanie, gdy natomiast ilość nauczycieli nie podnosi się bynajmniej w tym stopniu. Na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego spadła w tym roku ilość słuchaczy z 146 jak było w roku przeszłym, na 119.

Jako środki zaradcze, któremi możnaby podnieść siłę atrakcyjną zawodu nauczycielskiego, proponuje dr. Wojciechowski oprócz podwyższenia płac, wspierania ruchu naukowego w kołach nauczycielskich, podnoszenia powagi tego stanu, także ułatwienia kandydatom na nauczycieli w składaniu egzaminów kwalifikacyjnych. Mianowicie proponuje dr. Wojciechowski, ażeby uczniowie wydziałów filozoficznych od pierwszej chwili wstąpienia do uniwersytetów, traktowani byli jako „kandydaci na nauczycieli szkół średnich“ i już w ciągu trwania studyów, ażeby mogli częściowo składać egzamina kwalifikacyjne. W takim razie trudności przy zdawaniu egzaminów kwalifikacyjnych zostałyby znacznie złagodzone i młodzież zachęciłaby się do wpisywania się na wydział filozoficzny liczniej niż dotąd — a poziom naukowego przysposobienia nauczycielstwa szkół średnich nie ucierpiałby na tem wcale

Dlatego komisya szkolna żąda uchwalenia następującego wniosku:

„Wzywa się rząd, aby przeprowadził zmianę przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół średnich, w kierunku uproszczenia egzaminów w myśl wniosków przez krajowe komisye egzaminacyjne i Radę szkolną krajową przedłożonych, i aby przy tem rozważył, czy nie dałoby się rozdzielić egzaminu z poszczególnych grup na częściowe egzamina, które mogłyby być składane osobno, albo nawet w ciągu studyów uniwersyteckich.“

Miejmy nadzieję, że Sejm obecnie obradujący weźmie pod światłą rozwagę podniesione przez komisyę szkolną żądania i przez uchwalenie ich w formie rezolucyj sejmowych wytknie nowy i jedynie do celu wiodący kierunek reformom, jakie zaradzić mogą najboleśniejszym wadom dzisiejszego stanu szkół średnich w kraju naszym.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 27 stycznia.

Nad sprawozdaniem komisyjnem z projektu rządowego o nadzorach szkolnych rozwinęła się na wczorajszem posiedzeniu sejmowem przewlekła dyskusya. Przemawiało najpierw trzech posłów ruskich, Antoniewicz, Barwiński, Huryk i jeszcze raz niezmordowany, chociaż zazwyczaj przez nikogo nie słuchany pos. Antoniewicz. Każdy z nich z innego zapatrywał się stanowiska na projekt rządowy. Pos. Antoniewicz żądał zwrócenia wniosku do komisyi, celem przerobienia go w myśl jego zachcianek; pos. Huryk nie mógł przeboleć, że Rada szkolna miejscowa nie będzie „nadzorować“ nauczyciela w szkole, — zaś pos. Barwiński bronił projektu rządowego. Na to w dłuższym wywodzie odpowiedział sprawozdawca Wojciech Dzieduszycki, przeprowadzając polemikę z każdym z mowców opozycyjnych.

Przy głosowaniu za wnioskiem p. Antoniewicza oświadczyli się tylko: wnioskodawca i pp: Huryk, Rożankowski, Barabasz, Harasymowicz i Kołaczkowski.

Przy rozprawie szczegółowej wywiązała się przy każdym paragrafie dość ożywiona dyskusya, prowadzona jednak jedynie przez posłów Antoniewicza i Teliszewskiego. Zaraz na wstępie zażądał p. Antoniewicz aby nie było zbiorowych Rad szkolnych dla kilku terytoryów.

Po wyjaśnieniu ze strony sprawozdawcy i p. Bobrzyńskiego, że takie zbiorowe Rady już istnieją, uchwaliła Izba artykuł odnośny zgodnie z wnioskiem komisyi.

Pos. Teliszewski postawił następnie poprawkę do § 2 artykułu I., zdążającą do tego, aby przed utworzeniem takiej wspólnej Rady zasięgnąć opinii interesowanych gmin i możliwie istniejących już Rad miejscowych.

Po przemówieniu sprawozdawcy, Izba nie uwzględniła poprawki p. Teliszewskiego.

Nie zniechęciło to jednak mowcy, bo zaraz przy następnym paragrafie postawił wspólnie z p. Antoniewiczem poprawkę, zdążającą do usunięcia z Rad miejscowych delegatów obszarów dworskich i wydziałów powiatowych.

Przemawiali w dyskusyi, która się stąd wywiązała, posłowie: Badeni, Czartoryski i sprawozdawca. Żadna z poprawek stawianych nie utrzymała się i część ustawy uchwaliła Izba, mianowicie art. I do § 6, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 3 minut 30, naznaczając następne na poniedziałek o godzinie 2 po południu. Odczytano w końcu interpelacye i wnioski:

Pos. Rey i towarzysze interpelują komisarza rządowego, czyli właściciele gorzelń rolniczych mogą liczyć na rychły rozdział kontygentu spirytusowego.

Pos Mizia i tow. interpelują komisarza rządowego, o ile uzasadnione jest żądanie starostwa płacenia kosztów podróży komisarzowi starostwa za kontrolowanie list pospolitego ruszenia.

Pos. Czajkowski i tow. zgłosili wniosek, aby Sejm wyraził opinię, iż naglącą jest rzeczą uchwalenie ustawy o swojszczyźnie.

Pos. Czyżewicz i tow. zgłosili wniosek w sprawie utworzenia zakładu bakteryologicznego we Lwowie. Potrzeba takiego zakładu tak ze względu na dobro nauki, jak i leczenie chorób zakaźnych, daje się dotkliwie uczuwać; to też już krajowa Rada zdrowia od lat kilku czyniła starania w kierunku wprowadzenia u nas w życie takiego zakładu. Wnioskodawca proponuje na postawienie odpowiedniego budynku użycie części nabytej przez kraj przy ulicy Piekarskiej parceli mianowicie w ten sposób, że część tej parceli odstąpi się rządowi pod warunkiem, iż stanie tam najdalej do lat trzech zakład rządowy bakteryologiczny.

Pos. Krzysztofowicz i towarzysze zgłosili wniosek o rozszerzenie działalności rolniczej stacyi doświadczalnej w Dublanach w kierunku badania sztucznych nawozów.

Pos. Skałkowski i tow. wystąpili z wnioskiem żądającym uchwalenia rezolucyi do Wydziału krajowego, aby przyspieszył wypracowanie projektu regulacyi górnego Dniestru.

Pos Żardecki i tow. zgłosili wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przy przeprowadzaniu dalszej sieci kolei lokalnych w kraju wziął pod rozwagę trasę Przeworsk-Dynów-Sanok.

Śmierć Mikołaja Giersa.

Wczorajszy telegram przyniósł nam wiadomość o śmierci rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Mikołaja Giersa. Opinia publiczna oddawna już była przygotowana na ten wypadek, ponieważ Giers od paru lat był chorym i faktycznie w ostatnim czasie prawie nie brał już udziału w sprawach publicznych. To też prasa europejska spokojnie przyjęła wiadomość o tej śmierci, pomimo że zmiana kierownika rosyjskiej polityki zagranicznej jest, bądź co bądź, doniosłym wypadkiem politycznym.

W Rosyi właściwie sam car kieruje polityką zagraniczną, ale oczywiście wiele zależy także od osoby ministra spraw zagranicznych, jako pierwszego doradcy cara w rzeczach dyplomacyi Giers był dyplomatą starej szkoły i przedstawicielem polityki przeważnie pokojowej, to też car Aleksander III zaszczycał go wielkiem zaufaniem, pomimo niejednej różnicy w osobistych sympatyach Giersa i zmarłego cara.

Mikołaj Giers urodził się 9 maja 1820 roku. Pochodził ze szwedzkiej rodziny osiadłej w Finlandyi i oddawna zruszczonej. Kształcił się w liceum w Carskiem-Siole i już jako szesnastoletni młodzieniec wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych, zaliczony do departamentu azyatyckiego. W 1841 przydzielony został do konsulatu w Mołdawii, a w 1841 był doradcą dyplomatycznym rosyjskiego komendanta generała Lüdersa w Siedmiogrodzie. Na tem stanowisku już okazał niemałe zdolności i odznaczony został tytułem radcy dworu.

W roku 1850 widzimy go na stanowisku pierwszego sekretarza ambasady w Konstantynopolu, a potem na stanowisku dyrektora kancelaryi pełnomocnego komisarza rosyjskiego dla księstw naddunajskich. Jako konsul generalny w Egipcie, potem jako poseł w Teheranie, przy dworze szacha perskiego, następnie w Bernie i w Stockholmie, Giers coraz więcej zdobywał zaufanie swych przełożonych, a wkrótce stał się jednym z najzdolniejszych pomocników dyplomatycznych księcia Gorczakowa, aż w 1875 roku mianowany został towarzyszem ministra spraw zagranicznych oraz dyrektorem departamentu azyatyckiego.

Na stanowisku tem Giers rozwinął już dosyć energiczną działalność dyplomatyczną i skoncentrował w swych rękach wszystkie dyplomatyczne rokowania Rosyi o rozmaite obszary w Azyi środkowej, mianowicie zaś z Chinami i z Anglią, z którą załatwił sprawę afgańską. W 1876, 1877 i 1878 roku, oraz podczas kongresu berlińskiego, z powodu nieobecności księcia Gorczakowa w Petersburgu, Giers był zastępcą ministra spraw zagranicznych, a w 1882 roku, kiedy Gorczakow usunął się z ministerswa, mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Wówczas starły się dwie opinie dyplomatyczne: jedna umiarkowańsza i powściągliwsza, którą reprezentował Giers, druga skrajna panslawistyczna, której przedstawicielem był Ignatiew. Giers zwyciężył swego rywala i car Aleksander III wyniósł go na stanowisko głównego kierownika dyplomacyi rosyjskiej, nadając tej nominacyi manifestacyjne znaczenie pokojowe wobec Europy.

I chociaż największe nadużycia i zakulisowe zbrodnie dyplomacyi rosyjskiej na południowym wschodzie działy się za ministerstwa Giersa, to moralna odpowiedzialność za nie spadła głównie na Ignatiewa, wiedziano bowiem, że dyplomaci rosyjscy na Wschodzie w wielu wypadkach działali na własną rękę, sam zaś Giers był o wiele powściągliwszym od nich, a może tylko miał tę zręczność, że tolerując nadużycia, umiał sam trzymać się od nich zdala w duchu tej dwulicowej polityki rosyjskiej, która za pomocą obłudy stara się zawsze pokryć i osłonić nadużycia rządu rosyjskiego wobec Europy.

Dyplomacya wogóle ma wiele wstrętnych stron zakulisowych, które ukrywają się przed oczyma niewtajemniczonych, a dyplomacya rosyjska prześcignęła pod tym względem i wyprzedziła inne, wkraczając zbyt skwapliwie i nader zuchwale w dziedzinę tajnej policyi i podziemnych knowań politycznych. Dowodem tego rewelacye, które niedawno narobiły tyle hałasu, dotyczące działalności agentów dyplomacyi rosyjskiej w państwach bałkańskich.

W stosunkach dyplomatycznych z państwami zachodniej Europy Giers przejął tradycye ks. Gorczakowa, którego był naśladowcą, umiał jednak nagiąć swą politykę do potrzeb i prądów czasu oraz do wskazówek Aleksandra III, których był zręcznym wykonawcą.

Jeszcze jako zastępca Gorczakowa, po wstąpieniu na tron Aleksandra III, Giers z polecenia cara ułożył okólnik do mocarstw zagranicznych z 11 marca 1881 roku, w którym przedstawił politykę cara Aleksandra III, jako wybitnie pokojową i poświęconą przeważnie wewnętrznym sprawom państwa.

Przy spotkaniu Aleksandra III z cesarzem Wilhelmem w Gdańsku 9 września 1881 roku był obecny i Giers i konferował z Bismarkiem o położeniu politycznem i socyalnem.

Po objęciu ministerstwa spraw zagranicznych miał ponowne spotkanie z Bismarkiem 17 listopada 1882 roku w Warcinie; następnie udał się do Rzymu celem uregulowania sprawy obsadze-

---

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI

MAURYCEGO ZYCHA.

16 (Ciąg dalszy).

Zapadła noc i nad tem wielkiem mrowiskiem ludzi rozciągał się coraz wyraźniej nikły, niebieskawy płomień łuny. Miliony świecących punktów wynurzały się z ciemności w miarę zbliżania się pociągu do Pragi. Nareszcie rozległ się przeciągły sygnał. Serce ścisnęło mi się boleśnie. Ten świst zdawał się wołać do mnie: pójdź, pójdź, pójdź!...

Jak błędny wysiadłem na dworcu nadwiślańskim i zostawiwszy Rogowicza, który miał do odebrania jakieś tam paczki, wsiadłem do tramwaju i pojechałem na Zjazd. Tam wyskoczyłem i poszedłem przed siebie Krakowskiem przedmieściem.

Była godzina ósma, to jest ta właśnie pora wieczorna, kiedy z magazynów, sklepów, fabryk, z przeróżnych nor i ognisk pracy wysypuje się na chodniki wszystka „ulica“, na chwilę oddycha świeżem powietrzem, na chwilę prostuje spracowane ramiona i na chwilę zanurza się w dowcip.

I wre Krakowskie, kipi Nowy Świat. Stratowany śnieg iskrzy się w przepysznym blasku, buchającym z poza szyb sklepowych, jęczą dzwonki mnóstwa sanek, wije się ta nieskończona fala twarzy cudacznych, śmiesznych, głupich, chytrych, tajemniczych, zrozpaczonych....

Eh — ty Warszawo, ty ukochana, ty serdeczna! Jakże ciebie było na zawsze porzucić?... Szedłem szybko, aby zadusić w sobie i stratować wzmagający się napływ refleksyi. Byłem oszołomiony, jak po wypiciu tęgiego kieliszka koniaku. Nie chciałem za żadne skarby świata dopuścić do sformułowania w myśli tego, co już się we mnie dokonało. Okpiwałem się jeszcze, jak głupiec, pojedyńczemi wyrazami, zadawałem własnej imaginacyi śmiertelne ciosy, aby się znowu porwała na nogi....

Skręciwszy na Chmielną, cwałem pobiegłem do Michała. Wszedłem cicho po schodach i zatrzymałem się pode drzwiami. Słychać było rozmowę. Zadzwoniłem. Drzwi się uchyliły, — zostałem poznany i wciągnięty do środka. Kilka ramion zaczęło mnie dusić, kilka par rozpoczynających karyerę wąsów i kilka wątpliwych bród muskało mnie naraz po twarzy. Był Piotruś, Migdał, Knajpofilus officinalis, Dżibbennenosah czyli Natan Duch Puszczy, Walery i Michał. Ściągnęli ze mnie szynel, z wielkiej gościnności zanieśli i powalili na łoże, wszyscy sześciu usiedli przy mnie, a raczej na mnie i zaczęli opowiadać, wypytywać się, podziwiać moje buty, szarawary, mundur, naszywki i całość szczęk oraz zębów.

— No, a cóż Janek? — przerwałem te głupstwa.

— A tobie co do Janka, *sołdat?* — rzekł Walery. — Janek jest tęgi frant, jak zawsze. Na dziesięć dni przed skandalem zwąchał pismo nosem, wszystkie ślady za sobą, jak lis, ogonem zatarł, a teraz podobno same anegdoty opowiada.

— Ty właśnie wiesz, co on opowiada, — przerwał mu ponuro Dżibbennenosah. — Sprawa Janka źle stoi — to nie ma co w bawełnę obwijać.

— Ja myślę, że źle stoi, bo ten huderlawiec po upływie roku będzie miał typowo piękną gruźlicę, a może i kopyta wyciągnie — rzekł Piotrek.

— Słuchajcie... — zacząłem, — ale dalszy ciąg patetycznej mowy jakoś nie chciał wyleźć mi z gardła.

Michał, zaparzywszy herbatę, zbliżał się właśnie i z ciekawością słuchał, co powiem. Zdawało mi się w owej chwili, że mądre i spokojne oczy tego matematyka widzą wszystkie moje myśli i że uparte ich wejrzenie waży mię na niewidzialnej szali.

— Ja, uważacie, jestem zdrów, jak koń meklemburski, jestem wygimnastykowany....

Zaciąłem się znowu.

— Ależ tak — jesteś wygimnastykowany, — mówił Michałek, gryząc mundsztuk papierosa. — I cóż dalej? O co ci chodzi?

— Chodzi mi o to, że Janek, przypuszczam, ma wszelkie dane po temu, aby mógł pracować z wielkim pożytkiem, jeśli się go uwolni...

— Naturalnie, — jeśli się go uwolni.

— Powiadacie sami, że zatarł wszelkie ślady. To znaczy, że dotychczas ciążą na nim tylko podejrzenia, które możnaby skierować na kogoś, kto przetrzyma..

— No i ty niby...

Dżibbennenosah parsknął śmiechem, wstał i, wywijając pięściami, zaczął mi wykładać:

— Równałoby się to postępowaniu trznadli, których gniazdo wyżeł zwąchał i wystawia. Wiadoma rzecz, że stara trznadlica rzuca się wtedy prawie psu w paszczę, trzepie skrzydłami, wrzeszczy, zupełnie jakby wołała: oto ja jestem winna! oto mnie masz! Można, widząc taką scenę, rozedrzeć szaty z rozczulenia, a z rozmyślania nad ogromem miłości w przyrodzie dostać rozmiękczenia mózgu, ale nie należy podobnej metody stosować w naszem życiu.

— Janek — albo skapieje i wtedy — trudna rada — damy mu tylko wiekuiste, dobre wspomnienie, albo wszystko przetrwa i wtedy będzie z niego prawdziwy człowiek. Nie pierwszy on i nie ostatni, ale ty, trzeba ci to przyznać, jesteś najpierwszy baran, jakiego zdarzyło mi się widzieć w tym kraju. Znakomity obywatel! On sam pójdzie do szlachtuza i powie ze skromnością: zakłujcie mnie, panowie rzeźnicy, zamiast tamtego, pełnego nadziei baranka, albowiem... Zrozumże dobrze, że ciebie zamkną, a tamtego jeszcze lepiej przymkną, bo znajdą pierwszą nić, łączącą was obu. *Poniał?*

— Wygłaszasz myśli sparciałe, jak stara rzepa, i obawiasz się jeszcze, że nie zostaniesz dokładnie zrozumiany — odpowiedziałem niedbale,— zamiast naradzić się nad sposobem wykonania planu...

— Któż tu może radzić o absurdzie, mój kochany? To jest głupstwo, może bardzo szlachetne, ale tylko głupstwo. Niema żadnego środka na przeprowadzenie takiego interesu.

— Jest środek! — zawołałem z (dobrze rzecz malującem) uniesieniem. — Dość będzie, jeśli Janek, po prostu w protokóle mnie wymieni. Nie ja, lecz wy rozumujecie, jak marzyciele materyaliści. Powinien być podział pracy i podział cierpienia! Pozwolić, aby zginął w zapomnieniu taki, co samotny na ramionach góry nosił z miejsca na miejsce, za stu pracował o głodzie i pośród śmiechu plugawców, — według mnie świadczy nietylko o egoizmie, ale nadto o niedomyślności, o ślepocie!

— Mój ty, Mucyuszu Scevolo, — rzekł Michał, obejmując mnie za szyję.

— Moja ty, mąko z cebulą, — mówił knajpofilus, — wpadasz w entuzyazm, sądząc, że taki powinien być podział pracy i jeżeli już chcesz koniecznie, ten podział cierpienia. Daleko logiczniej postąpi, kto będzie dobrze naśladował Janka w pracy i wytrwałości. Powtarzam te słowa: — w pracy i wytrwałości. Dla mnie był on rzeczywiście tylko idealnym wykonawcą swych pięknych urojeń.

— Aż urojeń! — zawołałem szyderczo.

— Tak, — zaczął znowu Dżibbennenosah, — bo ostatniemi czasy ten facet licho wie, dokąd zawędrował. Pokumał się z patryotyzmem i na każde żądanie miał gotowy wykrzyknik: niech żyje Polska! Ja tam nie myślę obniżać jego zasługi, uchowaj Boże! Było to jego osobiste, sentymentalne wierzenie, ostatecznie nawet nieszkodliwe, ależ zawsze my powinniśmy traktować te rzeczy bardzo ostrożnie. Nigdy dosyć tego powtarzać nie można, że owe Polski, ojczyzny, narody i t. d. grożą nam rozpłynięciem się w jakichś dążeniach klas najrozmaitszych, zbitych w jednę bezmyślną kupę. Janek nie pojmował dokładnie egoizmu klasowego. Zawsze miał na ustach swoje „społeczne etyki“...

— No — nie wydziobuj mu tak znowu zupełnie oczu.. po śmierci... — szepnął z ironią Michał. (C. d. n.)

nia polskich stolic biskupich i innych kwestyi kościelno-politycznych. W Wiedniu zaś był 24 stycznia 1883 roku.

W okólniku do mocarstw z 9 czerwca 1883 roku Giers ponownie zaznaczył pokojowe intencye Rosyi, dziękując państwom zagranicznym za objawy sympatyi dla cara Aleksandra III z powodu koronacyi tegoż.

Nie podobna opisywać szczegółowo wszystkich faz dyplomatycznej działalności Giersa w stosunkach Rosyi z zachodnią Europą, gdyż trzebaby w takim razie kreślić całe dzieje dyplomatyczne Rosyi w ostatniem dwudziestoleciu. Zaznaczamy tylko, że Giers przejął od Gorczakowa przyjazne usposobienie dla Niemiec, ale wobec wypadków dziejowych, i faktycznego ukształtowania stosunków międzynarodowych Rosya zmuszona była zbliżyć się do Francyi i pod tym względem Giers ściśle zastosował się do woli cara Aleksandra III. Uroczystości tulońskie i kronsztadzkie były widocznym objawem tego zwrotu, nie przeszkodziło to jednak Rosyi zawrzeć traktatów handlowych z Niemcami i Austryą.

Ostatnim aktem dyplomatycznej działalności Giersa był wysoko-pokojowy okólnik do mocarstw, rozesłany po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II. Najbliższym pomocnikiem Giersa był Szyszkin, który w ostatnim czasie w zastępstwie Giersa prawie samodzielnie już prowadził i załatwiał sprawy ministerstwa spraw zagranicznych. Jego też wymieniają, jako jednego z najpoważniejszych kandydatów na następcę Giersa.

W każdym razie ktokolwiek obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych w Rosyi, decydującym czynnikiem w dyplomacyi rosyjskiej będzie wola cara Mikołaja, który nie ma wcale zamiaru naruszać ciągłości dotychczasowej polityki w stosunkach Rosyi z państwami Zachodniej Europy.

Ministerstwo Ribota.

Francya posiada nareszcie nowe ministerstwo, które ukonstytuowało się pod prezydencyą Ribot'a. Po wielu usiłowaniach udało mu się nareszcie przezwyciężyć rozmaite nasuwające się trudności i utworzyć gabinet, w którym sam Ribot obok prezydyum obejmuje ministerstwo skarbu; Leygues, dotychczasowy minister oświaty, zostaje ministrem spraw wewnętrznych; Poincaré ministrem oświaty; Trarieux ministrem sprawiedliwości; Chautemps obejmuje tekę spraw kolonialnych; Lebon ministerstwo handlu; Hanotaux ministerstwo spraw zagranicznych; senator Gadot rolnictwo; Dupuy-Dutemps ministerstwo robót publicznych. Wojna i marynarka dotychczas są nieobsadzone. Prezydent ministrów Ribot załatwiać będzie prowizorycznie sprawy obu tych ministerstw, zanim nadejdą odpowiedzi od nieobecnych w Paryżu generała Jamont i admirała Besnard, którym ofiarowano odnośne teki.

Ribot należy do lewego centrum, a więc do umiarkowanego obozu republikańskiego, ale dalekim jest od jednostronności politycznej i był już w epoce 1890 do 1892 roku dwa razy członkiem koncentracyjnego gabinetu pod prezydencyą Freycineta i Loubeta, a następnie sam był prezesem koncentracyjnych gabinetów 1892 i 1893 roku. Stosunki i przekonania polityczne które pozwoliły mu w czterech koncentracyjnych ministerstwach odgrywać wybitną rolę, wskazały też i obecnie na niego, jako na możliwego prezesa koncentracyjnego gabinetu. Wprawdzie w epoce przesilenia panamskiego Ribot popełnił rozmaite błędy, które usunęły go na chwilę z widowni politycznej, ale w ciągu tego czasu umiał zachować takt i powściągliwość, trzymając się na uboczu, a życzliwe przyjęcie, jakiego doznała w parlamencie niedawna jego mowa w sprawie madagaskarskiej, dowiodła, że opinia publiczna przebaczyła mu niezręczne wciągnięcie ambasadora Mohrenheima do skandalów panamskich oraz brak energii w ściganiu Herza i Artona i uważa go obecnie za polityka, dotyczas jeszcze niezużytego.

Ribot ma obecnie lat 53. Swą karyerę publiczną rozpoczął jeszcze za czasów cesarstwa. był bowiem wówczas zastępcą prokuratora, później zaś został adwokatem. Dufaure powołał go przed dwudziestu laty na szefa wydziału w ministerstwie sprawiedliwości. W 1878 roku Ribot pierwszy raz został deputowanym i wkrótce wybił się jako mowca, argumentujący gładko i dosyć patetycznie. W 1885 roku dopomógł do obalenia Juliusza Ferry'ego; w 1890 został ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Freycineta i odtąd zaczyna się już szersza działalność Ribota, jako męża stanu. Nie jest on orłem w dziedzinie polityki, ale niepozbawiony jest zdolności, a stosunkowa bezkarność polityszna dopomogła mu nawet obecnie do zostania prezydentem pierwszego ministerstwa, powołanego do władzy przez Feliksa Faure'a.

Historya rządów Ribota w epoce przesilenia panamskiego nie rokuje jednakże świetnej przyszłości jego ministerstwu gdyż opozycya będzie miała przeciwko niemu niezły punkt wyjścia dla zaczepek, i podobnie jak wówczas zarzucano mu, że osłaniał swych kolegów parlamentarnych skompromitowanych w sprawie panamskiej, tak już dzisiaj niektóre dzienniki opozycyjne nazywają nowe ministerstwo gabinetem tuszowania i twierdzą, że powołanie takiego gabinetu do rządów w chwili gdy chodzi o wyjaśnienie sprawy nadużyć kolejowych, jest prowokacyą opinii publicznej, którą przeciwnicy światła znowu chcą obałamucać. Jedno tylko sprzyja obecnie ministerstwu Ribota, że wszyscy republikanie znużeni są długiem przesileniem, które nie bez powodów uważano za niebezpieczeństwo dla republiki. To też przyjaciele Ribota żywią nadzieję, że gabinet jego na czas jakiś znajdzie poparcie u większości parlamentarnej. Ale czy zdoła większość tę skonsolidować i wzmocnić; czy zdoła zadowolnić żywioły postępowe i radykalne — to wielkie pytanie.

Z pozostałych członków gabinetu Ribota — Leygues ma dopiero 38 lat, ale jeszcze zanim został ministrem oświaty w gabinecie Dupuy'ego zdobył sobie imię jako adwokat i poeta i za dwa tomy poezyj lirycznych odznaczony został przez Akademię francuską. W czasach „Ligi patryotycznej“ był jednym z gorliwych jej członków.

Poincaré jest jeszcze młodszym od Leygues'a liczy bowiem dopiero 36 rok życia. Rozpoczął karyerę jako adwokat; w 1886 roku był szefem gabinetu ministerstwa rolnictwa. W 1887 roku wybrany został do Izby, i odznaczył się jako znawca finansowości.

Senator Trarieux był adwokatem w Paryżu; deputowanym był od 1879 do 1881 roku. W 1888 roku został senatorem i uchodził za jednego z najlepszych mowców senatu. Był prezesem grupy lewego centrum w senacie; w procesie Boulangera pełnił czynności sędziego śledczego.

Chautemps urodził się w 1850 roku w Sabaudyi, był lekarzem i radcą miejskim w Paryżu oraz prezydentem Rady miejskiej podczas wystawy powszechnej 1889 roku. W tym samym roku wybrany został na deputowanego na podstawie radykalnego programu. W Izbie zabierał głos w sprawach marynarki i wspólnie z p. Lockroy czynił opozycyę rządowi z powodu nadużyć w tej dziedzinie.

Hanotaux ma lat 40, był deputowanym od 1886 do 1889 roku, radcą ambasady w Konstantynopolu, pomocnikiem dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych, szefem sekcyi tegoż ministerstwa, a w gabinecie Dupuy'ego został ministrem spraw zagranicznych i na stanowisku tem okazał wiele taktu i zdolności.

Lebon, urodzony w 1859 roku, był sekretarzem prezydenta senatu Leroyer'a, profesorem w *Ecole des sciences politiques*, sekretarzem delegacyi francuskiej na kongresie berlińskim 1890 roku. W Izbie odznaczył się jako zręczny i spokojny mowca.

Gadot jest doktorem medycyny, w 1885 roku został deputowanym, w 1890 senatorem. Należy do obozu umiarkowanych republikanów.

Dupuy-Dutemps jest adwokatem, a deputowanym został 1889 roku. Należał do obozu rządowego i niczem szczególnie się nie odznaczył.

W sobotę wieczór odbyła się Rada ministrów pod prezydencyą Feliksa Faure'a, na której porozumiano się co do orędzia prezydyalnego i zapewne także co do deklaracyi, jaką nowe ministerstwo ma złożyć w parlamencie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 stycznia.

Wybrana przez Izbę poselską nieustająca komisya dla reformy procedury cywilnej załatwiła na posiedzeniach dnia 21, 24 i 25 b. m. projekta ustaw, wprowadzających nową procedurę cywilną normę jurysdykcyjną i ustawę egzekucyjną z wyjątkiem przepisów o sądach rozjemczych, które odesłano do podkomisyi. Na tem komisya na razie zakończyła swoje prace i zbierze się po zamknięciu Sejmów, aby załatwić paragrafy, odesłane do podkomisyi i przyjąć ustawy wprowadzające w trzeciem czytaniu.

Na ostatniem posiedzeniu wywiązała się żywa dyskusya nad kwestyą języka urzędowego w sądzie. Dr. Dyk zwrócił się do reprezentanta rządu z zapytaniem, czy rząd zamierza wypełnić przyrzeczenie i zająć się uregulowaniem kwestyi języka urzędowego w sądach i w jaki sposób zamierza poczynić odpowiednie wnioski, gdyż ani ustawa o procedurze cywilnej, ani ustawy wprowadzające nie zawierają odnośnych postanowień P. Globocnik przyłączył się do tej interpelacyi, poczem szef sekcyi dr. Krall jako reprezentant rządu odpowiedział, że rząd jest świadom wielkiej doniosłości tej kwestyi i powołał się na oświadczenie ministra sprawiedliwości, że sprawa ta będzie uregulowaną przed wprowadzeniem nowej procedury cywilnej. Poseł hr. Piniński uważa, że połączenie tej sprawy z reformą procedury cywilnej przedstawia wielkie trudności. Spodziewa on się jednak, że dotychczasowe prawa będą utrzymane i że postanowienia ogólne w tym duchu będą zamieszczone w jednej z ustaw przygotowujących zmianę procedury. Najodpowiedniejsze miejsce dla tych postanowień znaleźć się powinno w instrukcyi sądowej, którą rząd ma jeszcze przedłożyć. Dr. Nitsche godzi się na powtórzenie przepisów ustawowych, ale nie chce zgodzić się na przyjęcie do ustaw rozporządzeń wydanych w tej kwestyi. — W kwestyi tej przemawiali jeszcze dr. Bärnreither, dr. Pergelt i dr. Götz, którzy uważają instrukcyę sądową za najodpowiedniejszą do załatwienia tej sprawy i p. Abrahamowicz, który wyraził zgodę z zapatrywaniami p. Pinińskiego. Komisya nie powzięła zresztą żadnych uchwał.

Nieustająca komisya dla reformy procedury cywilnej, wybrana przez Izbę panów, odbywała w zeszłym tygodniu codzień posiedzenia i załatwiła projekt ustawy o postępowaniu w sprawach spornych do połowy przepisów. Również i w tym tygodniu ma ta komisya obradować codziennie.

Prezydent węgierskiej Rady ministrów Banffy i minister skarbu Lukacs, przebywający w Wiedniu, złożyli wizyty ministrom Krieghammerowi, Kallayowi, Windischgraetzowi i Wurmbrandowi. Br. Banffy konferował dłuższy czas z austryackim premierem, a p. Lukacs z ministrem skarbu. Przybędzie również minister handlu Daniel. Węgierski premier ma się również przedstawić członkom domu królewskiego Te formalne wizyty są głównym celem pobytu ministrów w Wiedniu.

Z Sejmów krajowych.

Komisya wybrana przez Sejm czeski celem rozpatrzenia wniosków zmierzających do zmiany ustaw wyborczych rozpoczęła obrady nad wnioskiem o pomnożeniu liczby członków wydziału krajowego. Poseł Russ uskarża się, że z ośmiu członków Wydziału krajowego, którzy obecnie urzędują, tylko 2 jest Niemców i to wskutek ustępstwa ze strony posłów czeskich. Niemcy powinni mieć w autonomicznych ciałach udział odpowiadający rzeczywistym stosunkom. Prawo to zagwarantowanem być może tylko przez utworzenie narodowych kuryj które wybierałyby nietylko członków do Wydziału krajowego, ale członków wszelkich ciał, do których Sejm wysyła swoich reprezentantów, jak do banku hipotecznego, banku krajowego i Rady zarządzającej czeskiem muzeum. Kurya posiadaczy wielkiej własności miałaby równe prawa z obu kuryami narodowemi. Nowela do ustawy wyborczej oznaczyłaby z góry okręgi, których posłowie należećby mieli do jednej lub do drugiej kuryi narodowościowej a posłowie z Izb handlowych mieliby prawo wybierać, do której kuryi chcą należeć. Wybór uczyniony na początku kadencyi obowiązywałby ich do końca kadencyi. Mowca sprzeciwia się zresztą projektowi, aby czterech członków Wydziału krajowego wybierał cały Sejm. Poseł Herold przemawia również przeciw temu, aby cały Sejm wybierał 4 członków Wydziału krajowego. Musiałoby przyjść wpierw do zmiany zupełnej dotychczasowego wyboru kuryami. Mowca jest w ogóle przeciwnikiem podziału na kurye i przemawia przeciw projektowi p. Russa, przypominając Niemcom, że w innych krajach nie troszczą się wcale o to, aby Słowianie mieli odpowiednią reprezentacyę. Książę Karol Schwarzenberg przemawia za wnioskiem Wydziału krajowego, sądzi jednak, że załatwić go powinien Sejm w nowym składzie po przyszłych wyborach. Żądanie podziału na kurye narodowe mowca uważa za słuszne, lecz mniema, że sytuacya obecna nie sprzyja urzeczywistnieniu myśli p. Russa.

Dr. Brzorad uważa, że sprawa pomnożenia członków Wydziału krajowego łączy się ze sprawą reformy wyborczej. Mowca oświadcza, że stronnictwo jego nie jest przeciwnem w zasadzie utworzeniu kuryj narodowych, ale nie może zgodzić się, aby kurya posiadaczy wielkiej własności odgrywała rolę pośrednika. Senaty narodowe w sądzie apelacyjnym przyniosły smutne doświadczenia. Przywódca staroczeskiego stronnictwa dr. Rieger uważa żądania podniesione przez p. Russa za usprawiedliwione, ale Czesi zamieszkują także Morawy i Śląsk i co w Czechach jest usprawiedliwionem, to powinno stosować się także do tych 2 krajów. Staroczesi nie sprzeciwiają się jednak zasadniczo utworzeniu kuryj narodowościowych. Mowca podziela zapatrywanie, że sprawę pomnożenia liczby członków Wydziału krajowego powinien załatwić Sejm dopiero w nowym składzie Osobiście jest on za pomnożeniem członków Wydziału krajowego do 9. Również uważa, że obok kuryj narodowościowych istnieć powinna kurya wielkich własności. W końcu dr. Russ zastrzega sobie, że w dalszym toku dyskusyi ogólnej przedłoży projekt ustawy o podziale Sejmu na kurye narodowościowe.

W Sejmie śląskim p. Komarek zdawał sprawę o wnioskach zmierzających do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w kuryi włościańskiej i do reformy ustawy wyborczej. Komisya wnosi, aby sprawę tę przekazać Wydziałowi krajewemu celem wygotowania i przedłożenia projektu ustawy i wskazać Wydziałowi zasady, na których projekt ma się opierać. Przeciw wnioskowi temu wystąpił dr. Bukowski i wniósł, aby Wydział krajowy przedłożył projekt dopiero po zmianie ustawy wyborczej dla Rady państwa i aby nie udzielać żadnych wskazówek. gdyż możnaby popaść w sprzeczność z ustawą uchwaloną przez Radę państwa. W dyskusyi zabierali głos pp. Michejda, Türck, Hruby, Stratil, Menger, Hauer i Sedlnitzky, poczem referent p. Komarek zgodził się na wniosek dra Bukowskiego To też Sejm uchwalił ten wniosek. Następnie p. Komarek przestawił wniosek, że w razie wyboru urzędnika lub sługi krajowego do Sejmu rozwiązuje się stosunek służbowy. Przeciw temu wnioskowi przemawiali pp. Michejda i Sedlnitzky. Sejm uchwalił jednak wniosek.

Namiestnik Tyrolu hr. Merveldt zasięgał osobiście w Wiedniu informacyi co do stanowiska, jakie zajmuje rząd wobec zmian uchwalonych przez komisyę Sejmu tyrolskiego w noweli o obronie krajowej. Otóż rząd nie godzi się na żadną zasadniczą zmianę swojego projektu. Komisya obstaje jednak przy tych zmianach, a do Wiednia udali się pp. dr. Kathrein, Grabmair i Wackernell, jako członkowie podkomisyi, celem przedstawienia sprawy ministrowi obrony krajowej.

Z Berlina

Cesarz Wilhelm obchodził wczoraj uroczyście dzień swoich urodzin. Na uroczystość tę przybył także król wirtemberski aby przez to zaprzeczyć rozsiewanym pogłoskom, jakoby pomiędzy nim a cesarzem niemieckim przyszło do nieporozumień. Daje to szowinistycznej prasie niemieckiej sposobność do tyrad na temat jedności niemieckiej. Książę Bismark nie wybrał się, ze względu na stan swego zdrowia, na urodziny cesarskie do Berlina, jakkolwiek spodziewano się, że uprzedzi on wizytę cesarza we Fridrichsruhe, dokąd tenże udać się ma 1 kwietnia, jako w 80 rocznicę urodzin pierwszego kanclerza Niemiec.

O ustąpieniu prezydenta Levetzowa rozchodzą się znowu wieści w Berlinie. Powodem są przewlekłe obrady w komisyi parlamentarnej mającej zaostrzyć przepisy regulaminu obrad, względnie zwiększyć dyscyplinarną władzę prezydenta. Otóż wszelkie wnioski w tym właśnie kierunku zdążające, upadają w komisyi przy głosowaniu, a Levetzow, który właściwie całą tę sprawę wywołał, miał oświadczyć w komisyi, że wobec tak nieprzychylnego jej usposobienia dla „karności“ poselskiej, on zrzeknie się przewodnictwa w Izbie. Ostatecznie wiadomości te mogą spotkać się z zaprzeczeniem, gdyż obrady komisyi uważane są za tajne, — nie są one jednak pozbawione podstawy.

Coraz silniej ustala się w Niemczech przekonanie że zarówno żądania co do owej karności poselskiej, jak co do ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“ nie są żadną potrzebą usprawiedliwione. Tak np. zwraca uwagę *Freis. Ztg* że prezydent Izby nigdy dotąd nie użył w zupełności swej władzy dyscyplinarnej, przyznanej mu regulaminem obrad parlamentarnych. Tak nie znalazł się on nigdy w konieczności odebrania głosu mowcy, za przekroczenie granic regulaminem zakreślonych; nigdy też z powodu scen hałaśliwych posiedzenia nie przerwał. Stąd wniosek, że nie ma potrzeby zaostrzać obowiązującego obecnie regulaminu, skoro dotąd aż nadto okazał się wystarczającym.

Główny organ niemieckiej socyalnej demokracyi „*Vorwärts*“ berliński, który zdobył sobie pewną sławę przez wydobywanie z ukrycia wielu tajnych dokumentów rządowych przez swoje stosunki, jakie ma widocznie w niemieckich sferach urzędniczych, wydobył na jaw znowu ciekawy tajny dokument urzędowy, tym razem odnoszący się po Polaków na obczyźnie.

Dokument ten brzmi:

„Dnia 12 sierpnia r. z. założono w Bochum „Związek Polaków w Niemczech“, który ma się rozciągać na całe Niemcy i ma na celu, ile możności:

a) udzielanie pomocy jednostkom polskim ewentualnie polskim Towarzystwom, którym stała się krzywda, przez wyszukanie obrońcy i ile możności przez opłacenie pomocy prawnej; b) zwoływanie zebrań publicznych, gdzie tego okaże się potrzeba; c) nakłanianie pism, aby się zajęły o broną pokrzywdzonych; d) ułatwianie dzieciom polskim uczenia się polskiego pisania i czytania; e) podnoszenie oświaty; f) staranie się w granicach własnej kompetencyi o to, by ludność polska wszędzie miała własnych duszpasterzy, wreszcie może zarząd pracować według własnego uznania dla dobra członków Związku.

„Zarazem założono „Towarzystwo funduszu św. Józefata“, które zamierza utworzyć fundusz żelazny, od którego odsetki mają być zużywane na subwencyonowanie kształcącej się młodzieży polskiej, celem pozyskania polskich duszpasterzy.

Proszę na te usiłowania szczególną zwracać uwagę i referować mi, czy „Związek Polaków“ i „Towarzystwo funduszu św. Józefata“ rozszerzyło swoją działalność także i na te obszary *(auf das diesseitige Gebiet)*. — O szczególnych zajściach w tym kierunku należy mi natychmiast zdać sprawę“.

Rozporządzenie to wydać miał pruski minister spraw wewnętrznych p. Köller, który umizgał się tak łaskawie do posłów polskich przy pierwszem czytaniu ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“.

Z Brukseli.

W belgijskiej Izbie deputowanych burzliwe ostatniemi czasy rozgrywają się sceny. Tak na posiedzeniu 23 b. m., gdy prezydent ministrów De Burlet ostro nacierał na socyalistycznych agitatorów, zawołał poseł socyalistyczny Vanderwelde:

„Panie prezydencie ministrów, — pan jest bezczelnym człowiekiem!“

Pomimo natarczywego żądania prezesa Izby, Vanderwelde nie cofnął swojego wyrażenia.

Na następnem znowu posiedzeniu przerywał deputowany katolicki Eemann mowę socyalisty Anseele'go, za co prezydent Izby de Lantsheere wezwał go do porządku. Nie przeszkodziło to Eemannowi nazwać Anseele'go człowiekiem „opętanym“, za co powtórnie wezwał go prezydent do porządku lecz Eemann nie chciał przyjąć tej admonicyi i zażądał w tej sprawie głosu. Prezydent wystąpił preciw temu żądaniu i zaapelował do Izby, a gdy cała prawica głosowała za żądaniem Eemanna, zamknął prezydent posiedzenie i zapowiedział że składa swą godność. Powstało więc nieprzewidziane przesilenie prezydyalne, które tem bardziej jest kłopotliwe, że równocześnie wynikły spory o posiadłość Congo w Afryce, stawiające parlament i rząd w kolizyi z królem.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

Składki. Jako czysty dochód z wieczorku, urządzonego w Sierszy, nadesłał p. Alfred Horowicz do Administracyi *N. Reformy* kwotę 31 złr. 58 ct. z przeznaczeniem po połowie dla Tow. „Szkoły ludowej“ i na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Do Administracyi *N. Reformy* nadesłało Stowarzyszenie pożyczkowe „Praca i oszczędność“ z Jordanowa 11 złr. 90 ct. na weteranów wojsk polskich z 1831 r..

Walne zgromadzenie krak. kongregacyi kupieckiej odbyło się wczoraj w sali arcybractwa miłosierdzia. Starszy kongregacyi p. Henryk Schwarz otworzył posiedzenie przemową, którą poświęcił pamięci zmarłych 3 członków kongregacyi. Następnie odczytał sekretarz sprawozdanie z czynności kongregacyi z ubiegłego roku, tudzież Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Po przedstawieniu sprawozdania kasowego kongregacyi i archikonfraterni kupieckiej które przyjęto do wiadomości, uchwalono udzielić skarbnikowi absolutoryum. Następnie przyjęto 3 nowych członków. Po dłuższej dyskusyi uchwalono budżet, oraz rozdzielenie remanentu między trzy fundusze, tudzież uchwalono kwotę przeszło czterysta złr., jak co roku, na wsparcia dla podupadłych kupców, wdów i sierot po nich. Wnioski p. Schwarza o zmianę statutu, p. Porębskiego o korzystniejsze lokowanie funduszu żelaznego przez zakupno lub budowę własnego domu przekazano osobnym komisyom, zaś wniosek p. Lenerta, dotyczący prowizyj spedytorskich, wydziałowi do załatwienia. Starszym kongregacyi wybrany został p. Henryk Schwartz podstarszym p. Władysław Fischer, skarbnikiem dr. Henryk Szarski. Wydziałowymi pp. J. Federowicz mł., J. Fischer, F. Grigar, I. Launer, Fr Lenert, A. Porębski, E Reiner i I Sobolewski. Delegatami do rozmaitych komisyj wybrano tych samych członków, co w ubiegłym roku.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego odbyło się wczoraj w niedzielę. Zagaił zebranie prezes dr. Hajdukiewicz wspomnieniem zasług ś. p. Jana Gwiazdomorskiego, członka i byłego króla Towarzystwa. Pamięć zmarłego wszyscy obecni uczcili przez powstanie. P. Szarski Stanisław złożył imieniem komisyi sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego za rok 1894. Ze sprawozdania tego wynika, że obecnie wszystkie długi hipoteczne Towarzystwa strzeleckiego zapłacone już zostały, że wydatki zwykłe w r. 1894 wyniosły 4.106 złr. 12 ct., i że każda pozycya należycie jest usprawiedliwioną, — to też zgromadzenie uchwaliło absolutoryum i wyraziło zarządowi podziękowanie.

Projekt budżetu na rok 1895 wniósł skarbnik Towarzystwa p. Józef Rudnicki, i po wyjaśnieniu niektórych pozycyj na żądanie p. Henryka Schwarza, zgromadzenie projekt budżetu w całości zatwierdziło. Zgromadzenie przyjęło następnie dwóch przez wydział Towarzystwa poprzednio już przyjętych członków prof. dra Bujwida i dra Lgockiego. Dalej upoważniło prezesa dra Hajdukiewicza do wysłania telegramu na ręce prezydenta miasta Lwowa z powodu uroczystości wręczenia księciu Sapieże adresu z podziękowaniem za zasługi podczas wystawy Kościuszkowskiej 1894 r. przez księcia położone. W końcu podniesiono myśl, czyby z uwagi na to, że ogród strzelecki do około jest już zabudowany i że przedstawiając wartość do 300 000 złr., obecnie żadnego dochodu Towarzystwu nie przynosi, owszem wydatki za sobą pociąga, nie należało ogrodu tego na parcele budowlane podzielić i sprzedać, za uzyskany zaś fundusz zakupić poza rogatkami miasta grunt na założenie strzelnicy i parku, tudzież realności w śródmieściu, w którejby resursa strzelecka założoną być mogła. Myśl ta wywołała dłuższą dyskusyę, i celem zbadania tej sprawy i postawienia odpowiednich wniosków wybrało zgromadzenie komisyę z pięciu członków pod przewodnictwem prezesa. Na tem posiedzenie zamknięto.

P. Andrzej Nizioł, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie oraz 4-klasowej szkoły wzorowej dla chłopców przy temże seminaryum utrzymywanej, jak już donosiliśmy, otrzymał od cesarza w uznaniu długoletniej pożytecznej swojej pracy krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa Uroczystość wręczenia orderu odbyła się wczoraj w gmachu seminaryum po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów odprawionem. P. dyrektor Nizioł na zajmowanem stanowisku zaskarbił sobie nietylko wdzięczność uczniów i szacunek towarzyszów pracy, lecz powszechne poważanie w sferach obywatelskich Krakowa, jako pedagog sumienny, i jako człowiek jednako uprzejmy w obejściu dla wszystkich, którzy mieli sposobność poznania go w gorliwem urzędowaniu.

W sali „Sokoła“ krakowskiego w sobotę 2 lutego Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 r. urządza zebranie towarzyskie, połączone z zabawą kwiatową, oraz przedstawieniem amatorskiem. Graną będzie sztuka Jasińskiego „Nowy rok“. Początek zabawy o godz. 7. Orkiestra „Harmonii“ grać będzie odpowiednie utwory. W sali urządzony będzie bufet Ceny ustanowione przez komitet zabawy.

Druga „sobótka“ Koła artystyczno-literackiego odbyła się nierównie większem powodzeniem, aniżeli jej poprzedniczka. Obok licznego zastępu stałych członków Koła, którzy przybyli w licznem towarzystwie pań, przyjmowało Koło w swych salonach także liczne grono osób zaproszonych i wprowadzonych tak, że ogólna cyfra uczestników dochodziła 80 osób. Wieczór rozpoczął się produkcyą muzykalną, której najpiękniejszą częścią było Trio Beethovena C moll na fortepian, skrzypce i wiolonczel, odegrane przez pp. Stopczańskie i prof Stingla. Na dalszy program złożyła się solowa gra na skrzypcach i na fortepianie pp. Stopczańskich, deklamacya p. Uderskiej a wreszcie solo skrzypcowe prof. Ostrowskiego, który odegrał przy akompaniamencie prof. Stingla Suitę Riesa.

Po części muzycznej przeszli zgromadzeni goście do gustownie przystrojonej wielkiej sali, gdzie przy dźwiękach orkiestry 56 pułku rozpoczęły się tańce, prowadzone z werwą przez p Dąbr. Do pierwszego kadryla stanęło 28 par. Dobór doskonałych tancerzy i tancerek, obecność znanych z urody pań, wreszcie nader gustowne choć niezbytkowne stroje dam, nadały wieczorowi cechę wykwintnego zebrania. Podczas kolacyi prezes Kossak przypomniał zgromadzonym obowiązek złożenia datku na cele gimnazyum polskiego w Cieszynie i obszedłszy z tacą stoły, zebrał składkę, wynoszącą 26 złr. 26 ct.

Ożywiona zabawa i towarzyska pogawędka przeciągnęła się do 5 rano Trzecia i ostatnia „sobótka“ Koła odbędzie się w dniu 23 lutego br.

Odznaczenie. Cesarz nadał lekarzowi dr. Kazimierzowi Mossingowi we Lwowie, w uznaniu jego wieloletniej, pełnej zasług i humanitarnej działalności, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej lwowskiej z dnia 18 b. m. zamianowało członkami honorowymi Towarzystwa przez aklamacyę: Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), dra Adama Asnyka, prof. B. Fridę (J. Vrchlicky), prof. dra Henryka Kadyiego, prof. dra Stanisława Szachowskiego i prof. dra Aleksandra Raciborskiego.

Bal przemysłowców w Wiedniu odbył się z tradycyjnym przepychem i świetnością w sobotę w salach Towarzystwa muzycznego przy udziale całego świata przemysłowego stolicy, dworu cesarskiego i przedstawicieli najwyższej arystokracyi. We wspaniale przystrojonej sali urządzoną była dla dworu cesarskiego estrada, a na niej tron z baldachimem, ugarnirowanym czerwonemi kameliami. O godzinie $9^1/_2$ przybył na bal cesarz w towarzystwie adjutanta hr. Paara, powitany na schodach przez radcę dworu Exnera. Za cesarzem przybyli arcyks. Karol Ludwik z żoną Maryą Teresą, książę Wilhelm Wirtemberski, arcyks. Ludwik Wiktor i Rainer Po krótkiem *cercle*, jakie cesarz odbył w najbliższem otoczeniu dostojników i przedstawicieli obcych państw, polecił cesarz przedstawić sobie gospodarzy i gospodynie balu przeważnie ze sfer przemysłowych Wiednia i całej monarchii, z którymi bardzo uprzejmie przez czas dłuższy rozmawiał. W liczbie zaszczyconych rozmową z cesarzem znajdował się także przemysłowiec krakowski p. Karol Włodzimirski, do którego cesarz odezwał się, iż przypomina go sobie z wystawy lwowskiej. Zapytywany, jak dawno istnieją zakłady jego młynarskie, odpowiedział p. Włodzimirski, iż od r. 1847, wreszcie co do produkcyi, iż ta idzie głównie na dostawy dla garnizonów wojskowych. Cesarz przyobiecał p Włodzimirskiemu, iż gdy przybędzie do Krakowa, zwiedzi jego zakłady przemysłowe. Według zgodnych relacyj pism wiedeńskich, bal przemysłowców należał do najświetniejszych balów, jakie się odbyły w Wiedniu, i przewyższył przepychem nawet ostatni bal dworski.

Szajkę złodziejską, okradającą specyalnie mieszkania oficerów, powiodło się wykryć policyi w Rzeszowie. Jak donosi *Kuryer Rzeszowski* aresztowano tam Ottona Antoniego Sendlera, byłego dyetaryusza sądowego w Rzeszowie pochodzącego z Zaleszczyk i Aleksandra barona Summera byłego aspiranta szkoły kadeckiej w Pradze, urodz. w Auspitz na Morawach. Dwaj inni sprawcy, do tej samej szajki należący, Franciszek Jurczak, 18 letni czeladnik ślusarski, rodem z Medyki, jakoteż niejaki Fryderyk Faltin lub Falken, rodem z Kołomyi, rzekomo kolega bar. Summera ze szkoły kadeckiej zdołali umknąć z Rzeszowa przed aresztowaniem. Jurczak został jednak wskutek wysłanego telegramu dnia 25 b. m. rano przez policyę w Przemyślu przytrzymany. Śledztwo wykazało, iż wszyscy czterej przybyli z Przemyśla, a trzech z nich zamieszkało w Ruskiejwsi w hotelu Geigera pod nazwiskami Adam Michalewski, Leopold Glas i Franciszek Paul. Podczas rewizyi znaleziono u przytrzymanych z przedmiotów skradzionych w mieszkaniu rotmistrza Madejskiego w Rzeszowie, rewolwer, lornetkę, zegarek srebrny z łańcuszkiem, parę złotych spinek, pewną ilość papierosów, nie odebrano atoli zegarka i dwóch łań-

cuszków. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 122 złr. Dalej zakwestyonowano wiele innych wartościowych przedmiotów i pamiątek, pochodzący h z kradzieży, dokonanych w innych miastach, nadto znaleziono u bar. Summera przy rewizyi sztylet zawieszony na plecach, a pod koszulą na piersiach białą chusteczkę z monogramami I. K., z śladami krwi, a w niej gotówkę w kwocie 2 złr. Sprawca badany co do sztyletu i chusteczki, zmięszał się i nie mógł dać zadawalniającego lub usprawiedliwiającego wyjaśnienia. Inspektor policyi z Przemyśla, dowiedziawszy się o przytrzymaniu w Rzeszowie tej szajki złodziejskiej, przybył dnia 25 bm. do Rzeszowa i po oglądnięciu zakwestyonowanych przedmiotów, orzekł, że pochodzą one z siedmiu kradzieży, dokonanych z włamaniem w Przemyślu. Wynik dochodzenia wykazał nadzwyczajną przebiegłość i spryt, jak niemniej dobrą organizacyę tej szajki złodziejskiej. Składa się ona z osób, mających w każdym kierunku odpowiednie i fachowe wykształcenie, a to: Sendler odgrywając rolę artysty malarza, a bar. Summer salonowca o powierzchowności nader ujmującej, ułatwiali sobie pod różnemi pozorami wstęp do mieszkań i narzucali się swem towarzystwem lub przyjaźnią niedoświadczonym ludziom nawet klasy inteligentnej; natomiast rzekomy Foltin i Jurczak, jako czeladnik ślusarski, poświęcali swe uzdolnienie fachowe jedynie w celu dokonywania kradzieży w mieszkaniach, w ten sposób, że wytrychami otwierali drzwi, a po dokonanych operacyach napowrót je zamykali.

Morderca ks. Ardana, Hoszowski, został odstawiony w piątek rannym pociągiem z Przemyśla do zakładu karnego we Lwowie, gdzie ma odpokutować karę dożywotniego więzienia. Hoszowskiego, który zachowuje się apatycznie, strzegli w drodze żandarm i dozorca więzień.

W Ropczycach staraniem „Sokoła“ odbyło się dnia 22 bm. jako w 32 rocznicę, solenne nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1863. Młody chór „Sokoła“ odśpiewał w czasie nabożeństwa „Boże Ojcze“ i „Boże coś Polskę“.

Ze Śląska. Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej*: Na gimnazyum polskie w Cieszynie opodatkowali się ks Karol Olszak, wikary w Jabłonkowie, roczną kwotą 10 złr., ks. Józef Karowski, proboszcz w Goleszowie, 10 złr.

Weteran z roku 1863 Jerzy Smoleń były księgarz w Warszawie, zmarł w Cieszynie w klasztorze Braci Miłosiernych d. 19 b m. w wieku 54 lat. Zmarły żył dłuższy czas w nędzy.

Ołomuniecki *Naszinec* w numerze 10-tym z bieżącego roku pisze, „że czeskie gimnazyum w Mistku już z przyszłym rokiem szkolnym założonem zostanie. Narodowcy mieszczy po zwycięstwie wyborczem do Rady gminnej powzięli myśl założenia niższego gimnazyum, i mają już jakiś fundusz zapewniony na utrzymanie pierwszej klasy. Że się i do publiczności czeskiej zwrócą z prośbą o poparcie dobrej sprawy i że im naród czeski tej podpory nie odmówi, rozumie się samo przez się“. Takiej energii i takiego ducha właśnie nam Polakom brakuje.

Towarzystwo naukowej pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego, zakończywszy rok dwudziesty drugi swego działania, odbędzie swoje walne zgromadzenie w sobotę, dnia 9 lutego 1895, o godzinie 1 po południu w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie. Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu, roczne obliczenie dochodów i rozchodu, sprawozdanie rewizorów wnioski członków. Zarząd Towarzystwa, zawiadamiając o tem, zaprasza Szan. Członków na to zgromadzenie. Ks. Andrzej Kuczera, proboszcz i dziekan przewodniczący. Dyrekcya uprasza jeszcze Szanownych p. t. członków, którzy z wkładkami zalegają, o śpieszne nadesłanie takowych, i zarazem prosi o łaskawe wkładki na rozpoczynający się rok nowy.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 lutego br otwartą zostanie w Wojniłowie (powiat kałuski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Brytyjska kolonia Przylądek Dobrej Nadziei przystąpiła z dniem 1 bm. do międzynarodowego związku pocztowego. Wskutek tego będą miały odtąd co do obrotu listowego z wymienioną kolonią zastosowanie postanowienia wiedeńskiego międzynarodowego traktatu pocztowego z dnia 4 lipca 1891.

Kwiatki dla Bismarka w Galicyi hodowane: *Moses Hirschfeld, Ehrenbürger* (!!) *in Rozwadów (Galizien).*

L. Gross, Handelsman, Mielec.

Moses Reiner, Protokollirter - Handelsmann, Dembica.

Ch. S. Mayer, Tarnow, eigene Erzeugung von Herren & Damen Confection, Lager in & ausländischer Stoffe.

Salamon Brünner, Neu-Sandez, Manufacturwaaren Lager.

Życie Europy. W *Economiste Européen* ukazała się przed kilku dniami nader ciekawa praca młodego uczonego francuskiego, Edmunda Tery, który wziął sobie za zadanie wyjaśnić, przy pomocy danych statystycznych, rezultaty życia europejskiego w ciągu ostatniego dziesięciolecia (1883—1893) w porównaniu z poprzednim dziesiątkiem lat.

Oto kilka cyfr, wyciągniętych przez autora z danych źródeł urzędowych, ogłoszonych przez 25 państw europejskich, bijących własną monetę.

W ostatniem dziesięcioleciu ludność całej Europy wzrosła tylko o 10·03 prc., gdy wydatki na cele publiczne wzrosły o 22·5 prc. Wydatki na cele wojskowe zwiększyły się o 23·5 prc., a liczba osób, pociągniętych do powinności wojskowej w r. 1894, jest o 60 prc. większą, niżeli w 1883 r. W tymże samym czasie długi Europy doszły do poważnej kwoty 28 miliardów franków tj. w porównaniu z ostatnim rokiem poprzedniego dziesięciolecia podniosły się o 31·7 prc.

Majątki ruchome Europy zwiększyły się w tymże czasie o 40 miliardów franków, zarówno wskutek podniesienia wartości papierów państwowych, jako też wskutek emisyi nowych papierów państwowych.

Kasy różnych banków europejskich zyskały 2 478 milionów franków amerykańskiego, australskiego i afrykańskiego złota, ale za to srebro tak spadło w cenie, iż 6 lub 7 miliardów fr. monety srebrnej będącej w Europie w obiegu, straciło wartości 2.300 mil. fr.; handel zewnętrzny europejski poniósł z tego powodu straty w przybliżeniu około 1.036 milionów franków.

Zaszły również w ciągu ostatniego dziesięciolecia pewne zmiany w obliczeniu powierzchni Europy. Teraz liczy ona 9.731.600 kw. kilometrów, gdy w 1883 r. obliczono ją na 9.779,000 kw. kilom. Różnicę tę tłómaczą dokładniejszemi pomiarami, dokonanemi w ostatnich czasach. Najmniejszem z państw europejskich jest księstwo Monaco (21 kw. kil.), następnie rzeczpospolita Saint Marino (59 kw. kil.), księstwo Liechtenstein (159 kw. kil.), rzeczpospolita Andora (452 kw. kil.).

Ludność Europy podniosła się z 330,000.000 w 1883 r. do 364 000 000 w 1893 r., t. j. o 34,000.000, czyli o 10·3 prc., z czego wynika, iż wzrastała corocznie o 1·3 prc.

Gęstość zaludnienia także nieco się zwiększyła, a mianowicie z 34 mieszkańców na kilometr kw. do 36. Najsłabszy przyrost ludności okazał się we Francyi, gdyż tylko 1·78 w ciągu dziesięciolecia. Pomimo to ludność Francyi wynosi 10·50 prc. całej ludności Europy, gdy ludność Rosyi zaledwie dochodzi 19 prc.

Jeśli jednak przyrost ludności i zwiększenie jej gęstości nie są zbyt znaczne, to za to w dziedzinie komunikacyj widocznym jest ogromny postęp. Długość sieci telegraficznej w Europie podniosła się z 478.069 kil. do 660 238, t. j. przez lat dziesięć o 182 169 kil., czyli 38 prc. Długość linii telegraficznej w Rosyi wynosi 129 917 kil., w Niemczech 123 285, Francyi 103 781, Anglii 54 338 i Austryi 52.493.

Ilość kolei żelaznych także znacznie się podniosła: w 1883 r. na milion mieszkańców Europy wypadało 1.448 kil kolei, a w 1893 r. liczba ta wzrosła do 1813.

Zgubiono. Karol Pilarski, biedak, staruszek, wyrobnik w fabryce p. R. Peterseima przy ulicy Długiej l. 30, zgubił w sobotę wieczorem koło handlu p. Lenerta przy ulicy Sławkowskiej kwotę 50 złr., wraz z żoną mu celem zmienienia. Błaga przeto uczciwego znalazcę, by, litując się nad nieszczęśliwym, zechciał zwrócić znalezioną kwotę.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 stycznia: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój“, komedya w 4 aktach podług Aristofanesa ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

We środę 30 stycznia: Lysistrata czyli Wojna i pokój“, komedya w 4 aktach podług Aristofanesa ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

We czwartek 31 stycznia: „Lysistrata czyli Wojna i pokój“, komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W piątek 1 lutego: „Przed ślubem“, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego. (Popularne)

W sobotę 2 lutego: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój“ komedya w 4 aktach podług Aristofanesa ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem napisany przez N. N.

W niedzielę 3 lutego: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój“, komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Rosyjskie pismo ilustrowane.** Wydawnictwo rosyjskiego pisma ilustrowanego p. t. *Niwa* w ciągu 25-letniego istnienia, oprócz honoraryów autorom i rysownikom, jak również wydatków na administracyę, kosztowało razem 6 milionów rubli. Z tej kwoty zapłacono za papier 2 900 000 r., za druk ogólnej cyfry numerów, jakie wyszły z pod prasy, 900.000 rs, za wykonanie rycin 500 000 rs, na ekspedycyę i koszta pocztowe 1 300 000 rs. Co się zaś tyczy kosztów każdego oddzielnego numeru tego pisma, to wynosiły one od 10—30 tysięcy rubli, względnie do tego, czy były przy nim jakie nadzwyczajne dodatki. Koszt jednej tylko stronicy *Niwy* wynosił 172 rs. Koszta te, jak widzimy, ogromne i podołać im mogli wydawcy jedynie dzięki temu, że w ostatnich latach liczba prenumeratorów wynosiła średnio sto siedmdziesiąt tysięcy!

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 28 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·3 mm	740·0 mm	741·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,0	—13°,0	—6°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	92 %	82 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup pochm	10	.0	6

Uwagi: Wczoraj po południu trochę śniegu

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo komunikacyj. Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość, że w sferach rządowych ostatniemi czasy poważnie rozpatrywaną bywa potrzeba utworzenia osobnego ministerstwa komunikacyi. Jak wiadomo, sprawę tę poruszano już kilkakrotnie, atoli bez skutku. Tym razem, jak słychać, zamiar bliskim jest urzeczywistnienia. Przemawia za tem w pierwszym rzędzie okoliczność, że agendy ministerstwa handlu, w którem koncentruje się najwyższy zarząd kolei państwowych, rozszerzyły się w ostatnich latach bez porównania znaczniej, niż we wszystkich innych ministerstwach. Niezwykły rozwój pocztowych kas oszczędności, wzrastający ruch poczt. telegrafów i telefonów, głównie zaś przybierająca coraz to większe rozmiary akcya upaństwowień kolejowych nastręcza w dzisiejszym stanie rzeczy trudności, które usunąć się dadzą jedynie przez nadanie obecnej generalnej dyrekcyi kolei państwowych stanowiska samoistnego i przemianę jej w oddzielne ministerstwo komunikacyj, podobnie jak jest na Węgrzech.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam: W powiecie chełmskim w ostatnich dniach aresztowano ośmnastu księży wskutek denuncyacyi. Przyczyną było dawanie ślubów przez księży katolickich byłym unitom. Rząd, zaprowadziwszy w całym powiecie prawosławie, uważa takie postępowanie kapłanów katolickich za karygodne.

Studenci warszawscy, wywiezieni do wschodniej Rosyi za zakupienie nabożeństwa w stuletnią rocznicę powstania w Warszawie, wskutek amnestyi cara Mikołaja II powrócili do kraju i oddani zostali tylko pod tajny dozór policyi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Lwów, 28 stycznia. Sześć przedłożeń odesłano w pierwszem czytaniu do komisyj.

Przystąpiono potem do dalszego ciągu dyskusyi szczegółowej nad projektem o nadzorach szkolnych.

Barwiński ma wnieść na dzisiejszem posiedzeniu interpelacyę do rządu, czy mu wiadomo, że w północno-wschodniej Galicyi uwijają się agenci, wykupujący grunta chłopskie i namawiający włościan do emigracyi? W jaki sposób rząd zaradzi dalszemu zubożeniu włościan? Czy nie przysporzy zarobku przez budowę dróg i podjęcie innych przedsiębiorstw?

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 stycznia. Przed publicznemi audyencyami złożył ks. biskup krakowski, ks. Puzyna, przysięgę w ręce cesarza, poczem przyjęty był na posłuchaniu prywatnem. Następnie odbierał cesarz przysięgę od węgierskich tajnych radców Hieronymi'ego i Lukacsa.

Wiedeń, 28 stycznia. Na wczorajszym obiedzie dworskim z okazyi rocznicy urodzin cesarza niemieckiego był ambasador niemiecki hr. Eulenburg z dygnitarzami ambasady i posłami niemieckich państw związkowych, dalej wspólni ministrowie Kalnoky, Kallay i Krieghammer, admirał Sterneck, prezes ministerstwa ks. Windischgraetz, minister obrony krajowej Welsersheimb, prezes ministerstwa węgierskiego Banffy, dostojnicy nadworni, szef sztabu generalnego Beck, kilku generałów i sztabowych oficerów siódmego pułku huzarów.

Cesarz wzniósł toast na cześć i powodzenie cesarza niemieckiego, a muzyka zagrała hymn niemiecki.

Wiedeń, 28-go stycznia. Prezydent ministrów Banffy przyjęty był wczoraj przez cesarza na dłuższem prywatnem posłuchaniu, poczem składał wizyty najwyższym dostojnikom. Wieczór był na obiedzie dworskim.

Minister Lukacs prowadził w dalszym ciągu układy z Plenerem, które w zasadzie doprowadziły do zgody.

Wiedeń, 28 stycznia. Z powodu śmierci Giersa cesarz Franciszek Józef polecił za pośrednictwem Kalnoky'ego wyrazić żywe współczucie rodzinie zmarłego ministra rosyjskiego.

Sam Kalnoky, który ze zmarłym a powszechnie żałowanym ministrem rosyjskim był ściśle zaprzyjaźniony, wysłał także od siebie serdeczny telegram kondolencyjny do pani Giersowej.

Berno, 28 stycznia. Na linii Berno-Okrzisko państwowej kolei austryacko-węgierskiej wczoraj po południu pod Rossitz wykoleiły się dwa wagony pociągu osobowego Lokomotywa przewróciła się, maszynista jest lekko ranny, konduktor, prowadzący pociąg, z przestrachu stał się niezdatnym do służby. — Przeszkody ruchu wkrótce usunięto.

Tryjest, 28 stycznia. Z okazyi rocznicy urodzin cesarza niemieckiego wczoraj na okręcie niemieckim „Stein“ odbyło się nabożeństwo uroczyste, na którem był namiestnik z małżonką, konsul niemiecki, burmistrz, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie było śniadanie u komendanta okrętu, który wzniósł toast na cześć cesarza austryackiego. Toast przyjęto trzykrotnym okrzykiem.

Potem namiestnik przywitawszy przemówieniem komendanta i oficerów okrętu, wspomniał o bytności cesarza i cesarzowej niemieckiej w Abbazyi, i wzniósł toast na cześć cesarza niemieckiego, cesarzowej i ich rodziny. Toast przyjęto okrzykami pełnemi zapału. Muzyka zagrała hymn niemiecki.

Podczas śniadania nadszedł telegram z powinszowaniem od Sternecka, na który komendant niemiecki odpowiedział telegramem tej osnowy: Można się spodziewać jeszcze długiego spokoju, ale gdy się odezwie głos do boju wzywający, wówczas walczyć będę ramię przy ramieniu wraz z marynarką austryacką. Na cześć tejże marynarki i jej komendanta wznoszę toast: niech żyją!

Budapeszt, 28 stycznia. W Izbie poselskiej przedłożył minister skarbu przedłużenie prowizoryum budżetowego do końca kwietnia.

Bonyhad, 28 stycznia. Minister spraw wewnętrznych Perczel, który złożywszy mandat poselski ponownie wystąpił jako kandydat, miał wczoraj mowę przed nader licznem zgromadzeniem wyborców. W tej mowie mówił o programie nowego gabinetu, oświadczając, że rząd postara się o to, aby ustawa o metrykach od dnia 1 września, a ustawa o ślubach cywilnych od dnia 1 grudnia roku bieżącego weszła w wykonanie. Co się tyczy reformy administracyi minister wyraził nadzieję, że projekt do ustawy o sądownictwie administracyjnym jeszcze w tej sesyi będzie załatwiony. Przytem zapowiedział, że będą przedłożone inne projekta, mające związek z reformą administracyi oraz projekt ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem. Nareszcie zaznaczył, że nowy rząd oświadcza się zupełnie za projektem do ustawy o sądownictwie kuryi królewskiej w sprawach wyborczych. (Projekt ten dawniej przedłożony, jest obecnie w komisyi).

Szegedyn, 28 stycznia. Policya przy rewizyach domowych u socyalistycznych agitatorów zabrała pisma podburzające i uwięziła trzech agitatorów, którzy przybyli z Alfoldu. Przed ratuszem zebrało się około 50 robotników i domagało się uwolnienia aresztowanych. Ponieważ robotnicy przybrali postawę groźną, dlatego wmięszała się policya i aresztowała trzech podżegaczy, poczem reszta rozeszła się spokojnie.

Na wczorajszem zgromadzeniu robotników było zaledwie około 300 ludzi, najwięcej dzieci i ciekawych próżniaków. Mało przysłuchiwano się mowom o stosunkach robotniczych i o prawie powszechnego głosowania. Nie przyszło do żadnej uchwały.

Berlin, 28 stycznia. Z okazyi swoich urodzin cesarz wydał wczoraj rozkaz następujący:

Do mego wojska! Dwudziesty piąty raz wracają dni pamiątkowe wielkiej wojny, która ojczyźnie była narzucona po niezrównanym zwycięskim pochodzie doprowadziła do wyniku pełnego sławy i spełniając pragnienia Niemiec — jako najwspanialszą nagrodę za poświęcenie stworzyła w związku książąt i plemion niewzruszoną podstawę wielkości i dobrobytu. — Wzruszonem sercem wielbię łaskę Wszechmocnego za to, że naszej broni w takim stopniu błogosławił. Z głębokiem współczuciem wspominam o tych, którzy w krwawym boju za honor i samoistność Niemiec radośnie życie swoje położyli i ponownie wyrażam swoją wdzięczność tym wszystkim którzy się przyczynili do osiągnięcia tego celu. — Szczególna zaś wdzięczność moja skierowana jest ku memu wojsku, które współzawodniczyło z wojskami moich wysokich sprzymierzeńców w w bohaterskiej dzielności. Nieprzyćmioną wspaniałością błyszczą jego czyny w księgach dziejowych, niezwiędłym jest wieniec jego sławy uwity naokoło sztandarów. Pierwszym obowiązkiem jego jest zatem pamięć przeszłości utrzymywać święcie także w pokoleniach które używają owoców jego zwycięstw. Otóż aby zarazem dać wojskom widoczny znak wspaniałych wspomnień, dlatego rozkazuję ozdabiać dębowym liściem wszystkie chorągwie i sztandary, którym mój dziadek cesarz i król Wilhelm I za udział w owej wojnie dał odznaczenie, a to zawsze wtedy, kiedy w okresie między 15 lipca roku bieżącego a 10 maja roku przyszłego chorągwie będą rozwinięte. Tak samo mają być uwieńczone liściem dębowem pierwsze działa tych bateryj, które w owej wojnie udział miały. Oby moje wojsko zawsze pamiętało o tem, że tylko bojaźń boża, wierność i posłuszeństwo dają uzdolnienie do czynów takich, jakie wielkość ojczyzny utworzyły.

Berlin, 28 stycznia. W osobnem wydaniu wczorajszego urzędowego *Reichsanzeigera* ogłoszono rozporządzenie gabinetowe do magistratu i do Rady gminnej miasta Berlina. W tem rozporządzeniu cesarz z okazyi 25-tej rocznicy sławnych zwycięstw — na dowód swego uznania dla miasta i przypomnienia świetnej przeszłości Ojczyzny czyni fundacyę dla ozdoby miasta. Oto w Alei Zwycięstwa w Zwierzyńcu mają być ustawione marmurowe posągi książąt brandenburskich i królów pruskich aż do Wilhelma I, a obok nich posągi tych mężów, na których najwięcej uwydatnia się piętno swego czasu — bez względu na to, czy to byli żołnierze, czy politycy, czy mieszczanie. Koszta wystawienia posągów bierze cesarz na swoją prywatną kasę.

Berlin, 28 stycznia. Według *Reichsanzeigera* cesarz przyznał nagrodę w kwocie 1000 marek rzeźbiarzowi Reinholdowi Felderhoffowi w Berlinie za uzupełnienie posągu głowy kobiecej z Pergamu; a hr. Görtzowi z Waimaru przyznał honorowe uznanie. Na konkurs najbliższy przeznaczył uzupełnienie odlewu starożytnego posągu marmurowego, przedstawiającego tańczącą menadę. Nagroda wynosi 2000 marek.

Oprócz tego mając na uwadze ten fakt, że pieśń niemiecka i śpiew niemiecki na uszlachetnienie ducha narodowego błogi wpływ wywierają i w całym narodzie utrwalają wierność do Boga, tronu, ojczyzny i rodziny, ustanowił cesarz nagrodę, która będzie przyznawana na dorocznych konkursach niemieckich wędrujących stowarzyszeń śpiewackich.

Paryż, 28 stycznia. Nowi ministrowie zebrali się wczoraj przed południem u Ribota i postanowili oświadczyć, iż się w zasadzie przychylają do amnestyi dla politycznych przestępców.

Obie Izby parlamentu zwołane są na dzisiaj dla wysłuchania orędzia prezydenta.

Paryż, 28 stycznia. Dzienniki wczorajsze rozpisują się szeroko o składzie nowego ministerstwa i w ogólności wyrażają mu zaufanie.

Umiarkowane republikańskie dzienniki witają nowe ministerstwo życzliwie, jednak z pewnemi zastrzeżeniami i życzą Ribotowi powodzenia w ciężkiej pracy, której się podjął.

Dzienniki radykalne i socyalistyczne wyrażają swoje niezadowolenie i zapowiadają wybuch nowego przesilenia w bliskiej przyszłości.

Paryż, 28 stycznia. Król serbski Aleksander przybył tu wczoraj przed południem. Na dworcu powitał go król Milan, poseł serbski Garaszanin i reprezentanci prezydenta republiki i ministerstwa spraw zagranicznych. Król Aleksander uściskał i ucałował ojca i z nim odjechał do hotelu.

Petersburg, 28 stycznia. Minister spraw zagranicznych Giers umarł w sobotę wieczór.

Dzienniki poświęcają jego pamięci gorące wspomnienia pośmiertne i podnoszą szczególnie jego zapał do pracy, gdyż do ostatniej chwili życia, pomimo choroby, nie uchylał się od spraw publicznych.

Nowoje Wremia mówi o nim, że był przedstawicielem starych tradycyj dyplomatycznych Nesselrode'go i Gorczakowa i gorliwym obrońcą pokoju i przyjaznych stosunków Rosyi ze wszystkiemi państwami.

Dziennik ten przypisuje mu przekonania germanofilskie i utrzymuje, że musiał sobie zadać pewien przymus, ażeby zastosować się do nowej polityki i szukać sojuszów dla Rosyi poza Niemcami. Zastosował się jednak do woli Aleksandra III i do wyraźnie zaznaczonej opinii publicznej i zrobił stanowczy krok do porozumienia się z Francyą.

Nowosti zaznaczają, że Giers był wiernym wykonawcą wskazówek Aleksandra III i nadmieniają, że historya poczyta mu za ważną zasługę, iż nie dopuścił do wojny w 1887 roku. *Nowosti* nazywają go politykiem nieinterwencyi i utrzymują, że chwiał przymierza i przyjaźni z Niemcami, ale polityka ks. Bismarka zmusiła Rosyę do szukania przyjaciół gdzieindziej; ze wszystkiemi zresztą państwami Giers pielęgnował stosunki pokojowe i przyjazne.

Petersburg, 28 stycznia. Minister Giers umarł w sobotę wieczór na chorobę piersiową w połączeniu z zapaleniem płuc.

Journal de St. Petersb. pisze, że Rosya straciła w zmarłym jednego z najznakomitszych mężów stanu, który pod panowaniem trzech z rzędu cesarzów był światłym, wiernym i stałym wykonawcą ich pokojowych zamiarów.

Petersburg, 28 stycznia. Dzisiejszy *Prawit. Wiestnik* ogłasza nominacyę Szyszkina na tymczasowego kierownika w ministerstwie spraw zagranicznych.

Petersburg, 28 stycznia. Dzienniki z zapałem witają nowy ukaz o udzielaniu zapomóg uczonym, literatom i dziennikarzom, zaznaczając, że dzień podpisania ukazu tego jest prawdziwem świętem dla publicystyki rosyjskiej.

Waszyngton, 28 stycznia. Przedwczoraj rozpoczęła się w Izbie poselskiej kongresu północno-amerykańskiego rozprawa nad wnioskiem o zniesieniu cła różniczkowego od cukru. P. Hopkins (ze stronnictwa republikańskiego) przedłożył poprawkę. Według niej cło dotychczasowe ma pozostać bez zmiany w stosunku do tych państw, które u siebie zaprowadziły osobne środki utrudniające dowóz bydła i mięsa z Ameryki. P. Meyer zażądał nawet podwyższenia cła o 10% od wartości. P. Wilson oświadczył, że cło różniczkowe jest wykroczeniem przeciw klauzuli traktatowej o największem faworyzowaniu. Mowca odczytał protesta niemieckie i austro-węgierskie i notę ambasadora niemieckiego, w której zaprzeczono, jakoby środki przez rząd niemiecki zarządzone przeciw dowozowi bydła amerykańskiego były odwetem. Mimo to Wilson twierdził, że pobudką zarządzenia owych środków było cło od cukru. To cło trzeba znieść, bo ono dostarcza kilku państwom powodu do walki odwetowej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 stycznia 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	100	75
Austryacka renta złota	125	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	05
4% węgierska renta złota	124	75
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1062	—
Akcye kredytowe	412	90
Londyn	124	25
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	85
20 marek	12	16
20-to frankówki za sztukę	9	86
Banknoty włoskie	46	45
Dukaty austryackie	5	81

Wiedeń, 28 stycznia. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·40. — Żyto na wiosnę 5·73—0·00. Pszenica na wiosnę 6·71 do 0·00. Owies na wiosnę 6·20—0·00.

Wiedeń, 28 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·75; 4% galic. fund. propin. 97·80; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 298·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z 1864 za 100 złr. — 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 413·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 456·—; Landerbank na 200 złr. — 282·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1061·—

Berlin, 28 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 249·60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·— mrk. Austryacka srebrna renta 97·70 mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 96·60 mkr. Austryackie banknoty 164·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla części naszych P. T. Prenumeratorów „Cennik ziemniaków z nasienia sztucznie zapłodzonego Henryka Dołkowskiego w Nowejwsi. (Galicya. — Poczta Kęty). 349

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.